Warszawa.

№ 22. Rok 1860.

Ciepła dziś rano stopni 0.
Ciepła wczoraj w południe stopni 3.
Jutro Nawrócenie Św. Pawła.

KRONIKA

Wtorek.

Dnia 12/24 Stycznia,

Wschód słońca o godz. 7 min. 54.
Zachód „ „ 4 „ 32.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 6.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, jako praemium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop 5, (groszy 10).
Na Poczcie: w Królestwie kwartał. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Pecq et Comp. ulica Miodowa Nr. 482.

Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wnioskiem JO. Księcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej dozwolić raczył znajdującym się za granicą wychodźcom Polskim, a mianowicie: Juliuszowi Appel z żoną i dziećmi, starozakonnemu Ickowi Wolnitzer, Anastazemu Kozickiemu, Eugenijuszowi Kaczkowskiemu i Franciszkowi Rybczyńskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach Ukazu Najwyższego z d. 15 (27) maja 1856 r.



DOM ZLECEŃ ROLNIKÓW PŁOCKICH.

Założony został w dniu 1-ym sierpnia 1859 roku, i w tym zaraz dniu rozpoczął swe czynności.

Pierwsza emmisya akcyj wypuszczonych na utworzenie Domu, wynosi 75,000 rsr. której to summy połowę, właściciele ziemscy złożyli przed dniem 1 sierpnia, drugą zaś obowiązali się złożyć w dniu 24 czerwca 1860 r. Tak więc Dom Zleceń rozpoczął swoje czynności z kapitałem 37,500 rsr. a wedle powziętej od zarządu wiadomości, obrót kassowy do końca r. 1859, to jest przez miesięcy pięć wynosił około 350,000 rsr.

Zadaniem Domu Zleceń jest pośredniczyć klientom swoim w sprzedażach wszelkich produktów rolniczych, tudzież w nabywaniu wszelkich przedmiotów Rolnikom potrzebnych. Dom ten przyjmując w komiss do przedania zboże, bierze je w zastaw i czyni właścicielom zaliczenia do wysokości połowy, a w razie nizkich cen do ⅔ części ceny targowej. Oddane w komiss zboże, może być albo odstawione do magazynów spółki, albo też pozostawione w spichrzu właściciela.

W tym jednak ostatnim razie, Dom Zleceń dla nadania zastawionemu zbożu niewątpliwej cechy zastawu, wymaga, aby to zboże było przemierzone i wzięte pod klucz i nadzór delegowanego przez Dom, sąsiedniego obywatela, tudzież aby było od ognia ubezpieczone.

Ułatwienie to, znakomite Rolnikom przynosi korzyści, czego wymownym dowodem, znaczna liczba korzystających; tak, że wtenczas kiedy Magazyn Bankowy w Włocławku, udzielający pod korzystnemi warunkami zaliczenia, do końca miesiąca grudnia był prawie zupełnie pustym, Dom Zleceń miał już oddanego w komiss i zastawionego sobie zboża przeszło 40,000 korcy.

W celu podniesienia i stosunkowego porównania cen krajowych z zagranicznemi, Dom Zleceń w początku miesiąca września, porobił kontrakta z kupcami gdańskimi o żyto na dostawę wiosenną. Operacya ta, wtenczas kiedy cena żyta w Płocku była za korzec *od złp. 15 do 15 gr. 15* dała Domowi Zleceń możność gwarantowania spółobywatelom po złp. 18 za korzec netto w Płocku.

Pierwszy zrobiony kontrakt, w ciągu tygodnia wypełnionym został; robił więc Dom Zleceń następne, po wyższych cenach, i tym sposobem doprowadził do ceny 22 złp. 7½ groszy za korzec; ciągłe utrzymywanie się wysokich cen za granicą i dążenie ku podwyższeniu, wstrzymało Dom Zleceń od robienia dalszych kontraktów, i jakkolwiek miał już ofiary dające możność gwarantowania po złp. 23 za korzec, nie zaciąga obecnie żadnych względem kupców zagranicznych zobowiązań, jak tylko na wyraźne zlecenie przedającego.

Kontraktowanie żyta na wiosenną odstawę z łatwością dopełnić się dało; bo przy przedaży żyta, głównie idzie o wagę, gatunek zaś, byle tylko żyto było zdrowe, nie wpływa na cenę; trudniej było z pszenicą, gdzie sam gatunek ziarna stanowi znakomitą w cenie różnicę. Znalazł przecież Dom Zleceń ułatwienie w tem, że każdy kupiec wierzyć musi i wierzy rzetelności instytucyi zbiorowej, poddanej kontroli wybranego przez ogół komitetu nadzorczego. Dom zleceń przesłał próbki niektórych gatunków pszenicy do Gdańska i poręczywszy że pszenica wedle prób odstawioną będzie na wiosnę, przedał 4,000 korcy, po cenie, przynoszącej po odtrąceniu wszelkich kosztów 37, złp. za korzec, z warunkiem iż ⅔ waluty wypłacono przy kontrakcie, resztę zaś przy naładowaniu na berlinki i po oddaniu konnesementów.

Jeżeli następne przedaże na tę drogę wprowadzić się dadzą, Rolnicy zasłonięci będą od ogromnych i pod żaden rachunek podciągnąć się nie dających kosztów; *dorabiania* pszenicy w Gdańsku.

Oprócz pośrednictwa w zbyciu produktów miejscowych, Dom Zleceń zajmował się sprowadzaniem przedmiotów w gospodarstwie koniecznych jako to: węgli kowalskich, smarowidła do wozów i maszyn; anyżu do gorzelni, śledzi, i niektórych artykułów handlu kolonialnego. Pierwsze w tem dokonane próby, skłoniły Dom Zleceń do zakupienia domu z stosownemi składami i prowadzenia od d. 1 lipca 1860 r. handlu temi przedmiotami na większe rozmiary; ku czemu znalazł Dom Zleceń wielkie ułatwienie w pomocy przez Bank Polski mu udzielonej.

Dom Zleceń utworzony dla dogodności obywateli Płockich, urządził dwa kantory posiłkowe w miastach Wyszogrodzie i Pułtusku. Następnie przekonawszy się że ziemianie powiatu Lipnoskiego z położenia tego powiatu, niebędą mogli szukać pomocy w urządzonych kantorach, założył agencyą w Toruniu.

W miesiącu listopadzie r. z. obywatele powiatu Łomżyńskiego zgłosili się do Domu Zleceń z projektem połączenia się w celu wzajemnej pomocy.

Pod dniem 9 grudnia r. z. Zarząd Domu Zleceń zawarł z nimi umowę, mocą której agencya Domu w mieście Łomży z dniem 1 stycznia b. r. otworzoną została. Pocieszający to fakt dla kraju, i w przekonaniu naszem, Ziemianie Łomżyńscy wielką mają zasługę, bo pierwsi wskazali drogę jaką postępować należy; pierwsi w obec usiłowań kraju całego o udogodnienie stosunków handlowych, wpadli na myśl, że nie rozstrzeliwanie sił przez tworzenie nowych Domów, któreby z sobą konkurencyą utrzymywać musiały, ale owszem skupienie tych sił w jednym Domu, prawdziwy krajowi pożytek przynieść może, bo nadając siłę i powagę temu Domowi, stworzy do niego konkurencyą świata handlowego.

Wielkie i piękne jest zadanie Domu Zleceń; czas pokaże jak się z niego wywiązać potrafi, nie wiele dotąd zrobił, bo też i małe miał środki po temu; widocznem jest jednak, że Bóg błogosławi i wspiera uczciwe zamiary, bo przeciwników zamienia w przychylnych, tak że miejscowa klassa handlujących, która z początku przerażona była utworzeniem Domu i domyślała się że celem jego jest zupełne odebranie jej handlu, już teraz często przez Dom ten interesa swe załatwia i powoli przekonywa się że jedynym celem Domu jest wprowadzenie handlu na drogę rzetelną i przyniesienie pomocy zarówno producentom jak i handlującym.

— Kantor interesów ziemiańskich przez pp. Jana Kantego Gregorowicza i Henryka Dębskiego założony, a przeznaczony wyłącznie dla pożytku obywateli ziemskich, ma spełnić ważne i trudne zadanie. Nie możemy go uważać i jego założyciele nie uważają się za zwyczajnych pośredników, którzy zapisują w jednych księgach, potrzeby, w drugiej żądania, i zbliżywszy do siebie interesentów biorą od obudwu stron, umówiony procent, nie pytając się o dalsze skutki. W takim zakładzie bardzo wiele zależy na gwarancyi moralnej, a tem samem na znajomości ludzi i stosunków.

I tak: przy wypożyczeniu pieniędzy, kapitaliści na dwie rękojmie zważają, materyalną i moralną, pierwsza to jest, hypoteczna lub

zastawna, zabezpiecza im całość kapitału; druga to jest rządność i rzetelność biorącego pożyczkę, zapewnia wypłatę procentu i zwrot summy w terminie, bez użycia kroków przymusowych. Ta właśnie druga rękojmia jest podstawą kredytu i pomiernej stopy procentu. Kto pożycza z tem przekonaniem że będzie musiał toczyć proces o zwrot należności, ten i stopę procentu podniesie i karę umowną zastrzeże, zgoła poda bardzo ciężkie warunki. I to jest główna przyczyna, że każdy obywatel trzyma swój kapitał w listach zastawnych, i czyni go bezużytecznym dla rolnictwa i przemysłu. Jeżeliby więc pośrednicy, to jest naczelnicy kantoru interesów obywatelskich, mogli posiadać wiadomość czy interesant jest człowiekiem rządnym, zabiegłym, to jest posiadającym rękojmię moralną, wzbudziliby ufność w ziemianinach posiadających kapitały i skłoniliby do wypożyczania onych. Na to potrzeba doświadczeń i rozległych stosunków w kraju. Czas i praktyka może ich dostarczyć.

Nie wątpimy że naczelnicy nowego kantoru unikać będą płonnych bezzasadnych rekomendacyj, jak to czynią pospolici stręczyciele, jedynie swego zarobku szukający, że nie będą służyć ludziom znanym z nierzetelności i wybiegów, że nareszcie, w przedstawieniu osób starających się o posady rządców, ekonomów, gorzelanych, ogrodników i innych oficyalistów dworskich, w rekomendowaniu maszyn, nasion i t. p. zachowają najściślejszy wybór i ostrożność.

Coraz to mocniej czujemy potrzebę połączenia kapitałów obywatelskich, i użycia ich na rozwinięcie gospodarstwa. W obec ścisłej jedności teraźniejszych kapitalistów, zaprowadzanie domów rolniczo-handlowych, takich jak jest dom Zleceń Rolników Płockich, jest niezbędną potrzebą. Bez tego, przewaga połączonych kapitalistów, zrządzi dla nas najszkodliwsze skutki. Lecz podstawą kredytu jest rzetelność i ścisłe przestrzeganie terminu. Ogół naszych ziemian, dotąd nie przejął się tą zasadą, a to głównie z tej przyczyny, że pożyczając pieniędzy na potrzeby a często na zbytki, płaci wysokie procenta, więc nie może oddać w terminie, albo też mniema, że odwłoką zapłaty wynagrodzi sobie choć w części ową przymusową stratę. Lecz to wyrachowanie jest bardzo mylne w obecnych stosunkach pieniężnych, a tem mylniejsze, jeżeli chcemy skłonić obywateli, posiadających kapitały, żeby je za pomiernym procentem udzielali współbraciom swoim. Do zmiany takich wyobrażeń i postępowania, bardzo przyłożyć się może pośrednictwo kantoru interesów ziemiańskich prowadzonych przez ludzi należących do obywatelskiego grona i zaufania godnych. *F. S. D.*

— Piszą z Krakowa dnia 21 stycznia. Na posiedzeniu zwyczajnem, miesięcznem oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich w c. k. Towarzystwie Nauk Krak. odbytem dnia 10 stycznia, profesor Dr. Skobel, jako przewodniczący w komisyi balneologicznej zdał sprawę z jej czynności, dokonanych w ciągu roku 1859. W ogólności odniósł je do czterech rodzajów, to jest: do rozbiorów chemicznych wód lekarskich krajowych, do opisów topograficznych zdrojowych, do sprawozdań statystyczno-lekarskich o stanie zdrojowisk krajowych, a wreszcie do prac zmierzających do lepszego urządzenia takowych.

— Naczynia do przyrządzania pokarmu służące; niezaprzeczenie do pierwszych potrzeb naszych należą. Naczyniate, ażeby przeznaczeniu swemu odpowiedziały, powinny być trwałe, niekosztowne, dla zdrowia nieszkodliwe, i o ile można kształtne. Trwałemi są tylko metalowe, nie mówiąc przecież o metalach kosztowniejszych, jak np. srebro i platyna, to nawet miedziane naczynia są już kosztowne i tem kosztowniejsze, że częstego wymagają pobielania.

Naczynia znowu gliniane, dotąd najwięcej u nas używane, są w istocie bardzo kosztowne, podlegając łatwo stłuczeniu. Doświadczenie okazało, że najtrwalsze i najtańsze, a ze względu na zdrowie ludzkie, najwłaściwsze do gotowania pokarmów, są naczynia żelazne, wewnątrz emaliowane. To też naczynia te od pewnego czasu i u nas bardzo się upowszechniły, tak dalece że fabryki nie mogły wystarczyć potrzebie krajowej. Zaczęto więc sprowadzać towar z zagranicy, co znowu musiało koniecznie spowodować znakomite podniesienie jego ceny.

Aby temu złemu zaradzić, aby wystarczyć miejscowej potrzebie i przyczynić się do zatrzymania w kraju znacznych kapitałów, corocznie na zakupno towaru tego za granicę wydawanych, p. Berkopf i Wyderkowski założyli przed kilkoma miesiącami w Warszawie przy ulicy Nowogrodzkiej pod Nr. 1602, fabrykę naczyń kuchennych żelaznych emaliowanych. Wyroby ich odznaczają się kształtem, wykończeniem i ceną stałą bardzo przystępną. Fabryka podejmuje się emaliowania naczyń starych, lub przyjmuje je w zamian za nowe.

— Świeżo wyszły nakładem i drukiem Józefa Ungra: „Powieści z podań i dziejów polskich, przez Antoniego Wieniarskiego", we dwóch tomach. Mieszczą one w sobie co następuje: Pani Kazanowska powieść, Klepacz obrazek lubelski; Przekleństwo w spuściźnie, obrazek z podań ludu; Dzieci Eryka XIV, króla szwedzkiego w Krakowie, obrazek historyczny; Obraz świętej Barbary, powieść ukraińska; Osemki, obrazek z historyi Warszawy; Gora Biruty, powieść z podań żmudzkich.

— Pierwszy zeszyt tomu 1-go dzieła: Anatomia opisowa ciała ludzkiego napisana przez Ludwika Hirschfelda D. M. professora zwyczajnego anatomii w C. K. Warszawskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej oraz Hipolita Korzeniowskiego D. M. Adjunkta professora anatomii w tejże akademii, obejmuje w sobie początek Osteologii i Syndesmologii opracowanej przez Dr. Korzeniowskiego, poprzedzony wstępem i rysem historycznym anatomii, wyjętym z pierwszej prelekcyi profes. Hirschfelda.

— Przy porcie Malaga, panowała okropna burza. Siedm okrętów kupieckich rozbiło się, jeden angielski o trzech masztach i jeden francuzki, zwany *Juliusz Cezar*. Ten ostatni okręt płynął do Ameryki i należał do towarzystwa, które ma wydobywać kruszce i przekopać międzymorze Panama. Osadę składającą się z 109 ludzi, uratowano, lecz statek w ciągu nocy rozleciał się na sztuki i wszystkie rzeczy i towary zginęły.

— 30go grudnia wybuchnął okropny pożar w Nowym Jorku, w dzielnicy miasta najbardziej handlowej. Kilkanaście domów spłonęło, a strata wynosi przeszło 15 milionów dollarów.

— W Missuri wybuchło powstanie murzynów, lecz biali prędko połączywszy się, rozproszyli powstańców i mnóstwo ich schwytali.

— W Londynie zakończył w tych dniach życie właściciel i wydawca pisma peryodycznego p. t. „Famili Herald" (w rodzaju kiszy świata) zostawiwszy 70,000 funt. szterl. czyli około 3 milionów stałego majątku.

— Onegdaj wieczorem w zakładzie p. Karola Bayera, zrobiono próbę zdejmowania fotografii przy sztucznem świetle; portrety otrzymane w krótkim stosunkowo czasie wyszły dobrze z wszelkiemi cieniami i półcieniami; zagadnienie zdejmowanie fotografii bez pomocy światła dziennego, okazało się najpomyślniej rozwiązanem; sztuka fotograficzna, postąpiła jeden krok naprzód, a krok ten wysokiej ważności.

— Nakładem zakładu litograficznego A. Pecq et Comp opuścił prasę: „Widok chromolitografowany gmachu Towarzystwa Kredytowego" cena kop. 50 (złp. 3 gr. 10).

— Coś zima nasza w brew przepowiedniom S-to Marcińskiej gęsi nie może uchwycić mrozu, po kilku dniach suchych i chłodnych, onegdaj znowu nastąpiła odwilż, a powstałe ztąd błoto wstrzymało niemało Warszawian od huczniejszego przepędzenia dnia świątecznego.

— P. X. Rogulski który w formie wekslu na 365 dni szczęśliwych ułożył powinszowanie Nowego Roku 1860, skompromitował wszystkich składających życzenia i przestraszył tych co je przyjmowali. Z powodu bowiem przestępnego roku, który ma 366 dni na jeden dzień braknie szczęścia i fatalna nad nim cięży przepowiednia. Co to jest nie dosyć wcześnie zajrzeć w kalendarz!

— W ostatnim numerze Tygodnika Illustracyi francuzkiej zamieszczono portret księcia Bariatyńskiego Namiestnika Kaukazu i zwycięzcy Szamila. Wykonany on jest podług fotografii Lewickiego.

— Od 1go lutego 1860 roku na kolei Galicyjskiej, stacye Bierżanów, Niepołomice, Bogumiłowice i Czorna otrzymały pozwolenie ekspedyowania pasażerów, pakunków i pilnych posyłek tak na całej linii kolei, jako też i do drogi północnej cesarza Ferdynanda a to bezpośrednio.

— Jenerał-Lejtnant Jołszyn, naczelnik 3go okręgu korpusu żandarmów, wyjechał do Suwałk, a jenerał-major hr. Opperman, gubernator cywilny gubernii Radomskiej do Radomia.

— Hr. Andrzej Zamojski, prezes towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem wyjechał do Krakowa.

— W Jeziornie Bankowej w dniu onegdajszym zakończył życie, pokrzepiony Św. Sakramentów, Jan Lubicz Brzeziński, przeżywszy lat 94, który w r. 1794, był porucznikiem Artyleryi za panowania Króla Stanisława Augusta, a obecnie Kontrolerem Stempla w fabryce papieru Banku Polskiego.

— Jan Łuczykowski, urzędnik z biura paszportowego, opatrzony Św. Sakramentami, onegdaj przeniósł się do wieczności.

— Onegdaj po raz pierwszy p. Bellachini dał przedstawienie sztuk magicznych w Cyrku na Zielonym placu. Cyrk ten p. Bellachini podzielił wewnątrz na dwie części, przeznaczywszy jedną wraz z całem kołem cyrkowem dla widzów, a drugą zostawiwszy wolną z wyjątkiem zajętego przezeń miejsca na przedstawienie widowiska.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 296, wyjechało 205.

— Wczoraj w teatrze rozmaitości, po komedyi Pamiętnik, przywołana pani Bakałowicz 2-kroć, panna Łapińska i pan Świeszewski; po przedstawieniu pierwszy raz obrazku dramatycznego: Wioska, pani Ziemińska, oraz pp. Królikowski i Rychter po 4-kroć; po szkicu dramatycznym: Chłopi arystokraci, pani Mazurowska 3-kroć, panna Ziwolka i pan Damse po 2-kroć.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L I A.

Londyn, 18 stycznia. Powrót hrabiego Cavour do steru państwa; wywołał prawie tak wielkie wrażenie w Anglii jak i we Włoszech. *Times* między innemi powiada: „Otrzymujemy więc ze wszystkich stron dowody, że reakcyjna polityka, której trzymała się Francya od czasu układów w Villafranca i którą Sardynii nałożyła, ustępuje teraz bardziej liberalnej.

Utworzenie ministeryum Cavour'a jest oczywistem hasłem do bardziej stanowczych kroków Wiktora Emanuela, a w jakim kierunku się zwróci, o tem nie masz żadnej wątpliwości. Sardynii, musi być dozwolonym większy wpływ na środkowe Włochy, niż dotąd. Pod innemi warunkami pewnoby hrabia Cavour nie wstąpił do ministerstwa.

Czy jego mianowanie jest skutkiem bezpośredniego porozumienia się, według którego Wiktor Emanuel ostatecznie Włochy środkowe obejmie, to się dopiero okaże. Sądzimy że to byłoby najlepsze rozstrzygnięcie sprawy."

Daily-News czyni tę uwagę: „Upadłemu sardyńskiemu ministerstwu nie brakowało patryotyzmu. Wstąpiło ono do urzędowania w czasach ogólnego i głębokiego zniechęcenia, i przez całe trwanie w urzędzie musiało walczyć z nadzwyczajnemi trudnościami.

Jego ostrożność i cierpliwość były bardzo pożyteczne podczas smutnych dni, które po zawarciu pokoju w Villafranca nastąpiły, ale przeżyło swój czas; dziś jego ostrożność była brakiem odwagi, jego cierpliwość była prawdziwym serwilizmem.

Widocznie nie mogło ono podołać zadaniu prowadzenia Włoch i przy ogólnem ocknięciu się narodowej odwagi, pozostało się w tyle. Pod jego zarządem stracił Piemont wpływ na półwysep, gdy wewnątrz zarzucał niepotrzebnie kraj nowemi prawami, które należało zostawić naradom parlamentu.

Ale największą jego winą w oczach Włochów, że zajmowało miejsce, które się Cavourowi słusznie należało. *(Schl. Ztg.)*

F R A N C Y A.

Paryż, 16 stycznia. Od niejakiego czasu wiele tu mówiono o umowach handlowych, w których Cobden przebywający od dość dawna w Paryżu miał pośredniczyć. Twierdzą, że oświadczył cesarzowi, że utrata głosów irlandzkich w parlamencie, tak dalece osłabiła ministeryum lorda Palmerstona, że byt jego zachwiany, i że niema sposobu wzmocnienia go, jak zastępując je głosami zwolenników wolnej zamiany. Dla utrwalenia więc związku politycznego z Anglią, ustąpienia niektóre Francyi na tej drodze byłyby korzystne. Od traktatu przeto politycznego uchylił się rząd angielski, lecz do podpisania handlowego chętniej ręki przyłożył. Jestto podobno właściwem charakterowi cesarza, że gdy ma powód do troskliwości lub nieukontentowania, tem spokojniejszą postać i tem większą ufność w sobie okazuje. Otóż tekst listu cesarskiego, który objawia nadzieję utrwalenia pokoju i swobodnego w tym czasie rozwinięcia się wszystkich wewnętrznych sił Francyi w handlu, w rolnictwie, w przemyśle w budownictwie i odnawianiu kościołów, w sztukach i naukach, uważają tu jako ową przybraną postać spokoju i ufności. Różne wnioski i przewidywania krzyżują się, w jaki sposób zapowiedziane zmiany czy ulepszenia poruszą umysły w częściach fabrycznych kraju, jaki wpływ wywrą na usposobienie ludności wyrobniczej. Tutaj jednak wszyscy przeciwnicy rządu cesarskiego, a i niektórzy z jego stronników, w owym przewidywanym traktacie handlowym widzą pierwszy szkodliwy skutek zmiany, zaszłej w polityce cesarskiej, widzą wyłączne powierzenie się związkowi z Anglią, a który jednak charakteru przymierza nie przybiera, widzą poświęcenie mu najprzeważniejszych względów moralnych i materyalnych, bez żadnego wynagrodzenia wyważenia wzajemnienia się ze strony zręcznych i chytrych sąsiadów. W tej zawiązanej spółce gra jest hazardowna, niebezpieczna, ale tylko dla jednego ze spólników. Takie jest rozumowanie jednych—nie potrzebuję zapewniać, że u drugich ufność, wiara w szczęście i potęgę umysłu cesarza pozostaje niezachwiana.

Paryż, 20 stycznia. Gazety angielskie zaczynają znowu mówić o kongresie. Wzmianka ta, ma swą wagę, gdy ją porównamy z treścią listu cesarza do Papieża. Pewną jest rzeczą, że Napoleon nieporzucił myśli kongresu, że niektóre dwory życzą go sobie, a książe regent pruski w mowie tronowej wspomina o nim jako rzeczy bliskiej. A kongres, to znaczy: układ przyjacielski, wzajemne ustępstwa, układ zadowalniający, rozstrzygnięcie na trwałych zasadach.

Nie ukrywamy sobie trudności położenia, sądzimy jednak że nagły pochód wypadków, zniósł i uprościł wiele trudności. Wzajemny stosunek mocarstw lepiej się zakreślił i kongres, niedawno jeszcze tak problematyczny, ma znowu dużo widoku dobrego skutku. Ostatnie wiadomości z Rzymu, ukazują, że nie tak tam nieugięci i nieskłonni do ustępstw jak to początkowo mniemano. Rezygnacya Austryi także jest pewna. Protestacye jej są słabą bronią przeciw nieprzełamanej sile rzeczy i konieczności potrzeby ogólnego pokoju; posłużą one chyba na oszczędzenie drażliwego punktu honoru ustępującej Austryi. *(Nord.)*

W Ł O C H Y.

Rzym, 10 stycznia. Sławny Curzi, jezuita, nieprzyjaciel p. Gioberti, ogłosił broszurę odpowiadającą na broszurę: Papież i Kongres: 1. Że ludy państwa rzymskiego są bardzo zadowolnione; 2. że finanse są w stanie kwitnącym; 3. że Romania pragnie wrócić pod rząd papiezki; 4. że rewolucyą sprawiły Francya i Piemont.

Florencya, 15 stycznia. Nie bezzasadnie donosiliśmy już kilkakrotnie, że policya tutejsza ma poszlaki spisku na korzyść wydziedziczonych książąt. Dziś możemy donieść, że policya schwytała głównych agentów tej partyi i znaczną liczbę dowodów ma w swem ręku.

Rzeczywiście, aresztowania poczynione przedostatniej nocy, doprowadziły do lepszych rezultatów niż poprzednie. Jednak liczba aresztowanych osób nie jest znaczna; niedochodzi dziesięciu. Zdaje się, że niema w niej żadnego imienia, znanego z położenia w towarzystwie, lub z talentu. Są to powiększej części dymisyonowani urzędnicy i dawniejsi gwardziści; jeden tylko z nich znajdował się jeszcze w czynnej służbie.

Widocznie są to tylko narzędzia, i to naprowadza na wniosek, że prawdziwi naczelnicy ostrożniejsi, trzymają się w ukryciu. Zawsze jestto znaczny krok na drodze poszukiwań, bo dotychczasowe niedoprowadzały do żadnych rezultatów.

Zapewniają, że znaleziono przy spiskowych znaczną liczbę proklamacyi i listów kompromitujących ich bardzo. Chodzi wieść nawet, że mieli zamiar zrobić zamach we Florencyi, tej samej nocy, w której ich schwytano. Mieli zacząć od uderzenia w dzwon katedry aby zebrać lud. I zebrałby się niezawodnie, równie jak i gwardya narodowa, ale z pewnością nie dla wywrócenia teraźniejszego rządu; przeciwnie, prędzej dla dania mu czynnego poparcia. Możemy zapewnić że nikt tu we Włoszech nie życzy sobie Austryaków, a ostatnie wypadki, nietylko nieosłabiły popularności pana Ricasoli, ale wzmocniły ją znacznie. Te zamachy partyi cudzoziemskiej tylko powiększają uczucia ludu i bardziej obawiać się należy, aby one nie doszły do tak wysokiego stopnia, iż trudnoby było je poskromić i to jest właśnie cel do którego owa partya dąży. Z różnych zebranych rozmów, z listów zakomunikowanych kilku naczelników tej partyi, można poznać do czego dąży. Nie idzie jej o powołanie przez naród arcyksiążąt austryackich, bo wie że to niepodobna, ale o podżeganie nieporządku, zamieszek, o ciągłe podburzenie, które według nich ma podwójną korzyść: nużyć mieszkańców i skłonić ich do pragnienia jakiegokolwiek końca i również nużyć Europę, stawiać Francyą w kłopotliwem położeniu i doprowadzać do takiej ostateczności, ażeby powrót do dawnego stanu rzeczy pokazał się, jako niezbędne następstwo, jako złe nieuniknione, ale lepsze od ciągłego zaburzenia. Co do samego spisku, zdaje się że starano się zawiązać tajemne stosunki z wojskiem, ale znalezione papiery ukazują tylko na wspólnictwo jednego sierżanta z pułku Cavalleggeri z Lukki. Sierżant ten, jak później odkryto nazywał się rzeczywiście Martini i był kapitanem austryackim. Sześć miesięcy temu przedstawił się tu jako Wenecyanin, zbiegły z wojsk Jego Apostolskiej Mości. Teraz rozumie się, że kapitan Martini został aresztowany.

Rząd postanowił sprawę tę oddać w ręce sądownictwa, i dać wolny bieg sprawiedliwości. Wszyscy pochwalają to postanowienie rządu, który niechciał użyć władzy wyjątkowej i sądzić sam oskarżonych na drodze administracyjnej.

Szczegóły w tej korespondencyi podane, wzmocnione są depeszą telegraficzną z 19go b. m. donoszącą o wybuchu czterech bomb, podobnych do tych, które zamięszały bal, dany przez p. Buoncompagni w pałacu Crocetta. Dwie z tych bomb pękły obok pałacu Ricasoli, jedna obok mieszkania p. Salvagnoli. Wiadomo, że ostatni jako minister wyznań, stawiał wytrwały opór intrygom ultramontanów.

Osoba wiarogodna, przybyła z Wenecyi, powiada że do tej prowincyi przyjdzie w tych dniach 50,000 korpus Austryaków i że już dla nich szykują prowiant i kwatery.

Perseveranza oznajmia, że otrzymała dokładne uwiadomienie, że wydano rozkazy do arsenału turyńskiego, aby zdwojono roboty tyczące się uzbrojenia. *(Nord.)*

Kardynał arcybiskup w Pizie, rozkazał zamieścić w modlitwach przy Mszy św. modlitwę za wielkiego księcia Toskanii. Rząd tymczasowy sprzeciwia się temu i wezwał kardynała o usunięcie tej modlitwy. Wypadek ten może bardzo przykre zajście zrządzić, między duchowieństwem a rządem.

Zmiana gabinetu sardyńskiego i przywołanie hr. de Cavour jest nieuchronnym skutkiem usunięcia się hr. Walewskiego. Zdaje się, że dwory paryzki i londyński wiedziały o tym zamiarze króla Sardynii i nań się zgodziły. Cokolwiek czynić będą stronnicy starego systematu, Francya nie będzie dłużej czekała; była cierpliwą przez lat dziesięć

Zapowiedziane reformy w systemacie celnym odwróciły uwagę Paryża od polityki. Wszystkie dzienniki rozprawiają o wełnie, bawełnie, kawie i t. d. *(Nord.)*

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Londyn, 20 stycznia. Mer miasta Liwerpolu wydał bankiet dla lorda Derby, który w mowie mianej oświadczył, że partya konserwatywna niebędzie stawiać opozycyi czynnej ministerstwu w przedmiocie reformy parlamentarnej.

Poseł brazylijski zaprzecza rozpuszczonym wieściom, jakoby żółta febra panowała w portach brazylijskich.

Depesza *Morning - Posta* zaprzecza pogłosce, według której Papież żądał aby wojska francuzkie ustąpiły z Rzymu.

Paryż, 20 stycznia. Depesza telegraficzna z Turynu uwiadamia nas, że p. Farini mianowany został ministrem spraw wewnętrznych. Inne nominacye jeszcze nie są pewne.

Londyn, 20 stycznia. Agencya Reutera ogłasza depeszę z Paryża, według której p. Adolf Barrot, poseł francuzki w Madrycie, będzie mianowany posłem w Konstantynopolu; p. de Grammont, zajmie jego miejsce w Madrycie, a sam będzie zastąpiony przez p. de la Tour d'Auvergne.

Londyn, 20 stycznia. Times w wieczornem wydaniu ogłasza korespondencyą z Paryża twierdzącą, że oczekują z chwili na chwilę podpisania traktatu handlowego między Anglią i Francyą, bo lord Cowley otrzymał zupełne pełnomocnictwo w tym względzie.

Londyn, 21 stycznia. Na mitingu reformatorów w Manchester, p. Brigth miał mowę, w której oddawał największe pochwały cesarzowi Napoleonowi, prawdziwemu sprzymierzeńcowi Anglii i którego list należałoby wypisać złotemi literami.

Hamburg, 19 stycznia. Komitet konstytucyjny Sejmu szwedzkiego postanowił podwójną naganę ministrów, raz za to, że Norwegczyków używają w ministerstwie spraw zewnętrznych, drugi raz za to że pozwalają cudzoziemcom nabywać własności ziemskie w Szwecyi.

Madryt, 19 stycznia. Wczoraj armia nasza zajmowała te same stanowiska. Pociągi artyleryjskie sprowadzone już były na ląd.

Madryt, 20 stycznia. Depesza z zatoki Tetuanu 18 stycznia: Wielki ruch panuje na okrętach eskadry. Pracują nad wyładowaniem żywności, amunicyi, furgonów i mułów. Kawalerya jest oczekiwana.

(Journal des Débats, Nord.)

Wiadomości handlowe.

Ceny zboża i produktów za granicą.

Berlin, d. 19 stycznia.

Pszenica	. za winsp.	2,100	fnt.	56—69	tal.
Żyto. . .	„	2,000	„	48—48¾	„ w miejs.
„	„	„	„	45⅜	„ na wios.
Jęczmień .	„	—	„	34—41	„ —
Owies . .	„	1,200	„	25—26	„ w miejs
„	„	„	„	25⅜	„ na wios.
Groch. . .	„	—	„	48—58	„ —
Olej rzep. .	— za	100	„	10⅚	„ w miejs.
„	— „	„	„	11	„ na wios.
„ lniany.	— „	„	„	11	„ w miejs.
„	— „	„	„	10⅔	„ na wios.
Spiritus. .	— „	8,000 tral. czyli 100 kw.		17¼	„ w miejs.
„	—	„		17½	„ na wios.

Wrocław, 19 stycznia.

Pszenica	. za szef.	84	fnt.	60—78	sr. gr. biała
„	„	„	„	58—74	„ żółta
Żyto. . .	„	77	„	54—56½	„ w miejs.
„ . .	„	„	„	40½	„ na wios.
Jęczmień .	„	70	„	45—47	„
Owies. . .	„	47	„	27—29½	„
Groch. . .	„	—	„	58—63	„ do got.
Raps zim.	„	—	„	96—96	„
Rzep. letni.	„	—	„	78—83	„
Tymoteusz.	„	—	„	9—10¼	tal.
Konicz. cz.		za 100	„	15—15⅓	„
„ biał.	„	„	„	25½	„
Olej rzep.	„	„	„	10½	„ w miejs.
Spiritus. .	„	za 100 kw. 8,000 tral.		16¼³	„ w miejs.
„	„	„		17⅙	„ na wios.

Szczecin, 19 stycznia.

Pszenica	. za szef.	85	fnt.	64¾	sr.gr. w miejs.
„ .	„	„	„	66½	„ na wios.
Żyto. . .	„	77	„	42¼	„ w miejs.
„ . .	„	„	„	42¾	„ na wios.
Olej rzep. .		za 100	„	10²³/₂₄	„ na wios.
„ lniany.		„		11¼	„ w miejs.
„		„		10½	„ na wios.
Spiritus . .		za 8,000 tral.		16⅚	„ w miejs.
„		„		17⅓	„ na wios.

Hamburg, 18 stycznia. Targi tutejsze są bardzo spokojne i leniwe ceny pszenicy o 1, a żyto od 1—2 tal. się zniżyły; mało odbytu.

Londyn, 13 stycznia. Najlepsza krajowa pszenica, szukaną była po najwyższych zeszłoponiedziałkowych cenach, zagraniczna zaniedbana. Kupna na dostawy wiosenne odbyły się także podług zeszłoponiedziałkowych cenach.

Amsterdam, 18 stycznia. W pszenicy nie było ruchu, żyto o 6 zł. niżej.

Ceny targowe Warszawskie.

Dnia 23 stycznia 1860 *r., płacono:*

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.	Uwagi.
Żyta	5	7½	3	9	
Pszenicy.	8	24	5	2	
Grochu polnego. . . .	—	—	—	—	
„ cukrowego. . . .	—	—	—	—	
„ fasoli	—	—	—	—	
Gryki.	—	—	—	—	
Jęczmienia	—	—	—	—	
Owsa.	—	—	—	—	
Prosa	—	—	—	—	
Buraków.	—	—	—	—	
Kartofle.	1	64	1	—	
Kasza jaglana.	8	61	5	25	
„ gryczana. . . .	—	—	—	—	
„ „ drobnej.	—	—	—	—	
„ jęczmienna . .	6	2½	3	67	
„ „ perłowa.	—	—	—	—	
„ owsiana . . .	—	—	—	—	

	za pud. rub. sr.	za pud. kop.
Mąka pszenna. . . .	—	—
„ „ zwycz. .	—	95
„ żytnia pytlowa .	—	68½
„ gryczana. . . .	—	—
Słoma	—	28
Siano.	—	35
Masło	9	30

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin 23 Stycznia 1860 r.

		żąd talarów pr:	dają talarów pr:
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	—	95¼
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	—	105½
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	—	82⅜
„ Listy Zastawne	„ „ 90	—	86⅝
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	—	87½
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	—	87½
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	—	97⅝
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	—	6. 17¼
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	—	78¾
„ Hamburg „ 2 „	„ 200 mre	—	149⅝
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	—	74¼
Wiedeń.		zł. reńs:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	—	132 80
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	—	200 30
Paryż.		franków	
3% Renta	za 100 fr.	—	68 70
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	—	760

Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu 48¼ tal., na wiosenną dostawę 45¼ za winspel.

GIEŁDA KRAKOWSKA, 21 stycznia.

Banknoty polskie za 100 złr. now. żądają złp. 357 pł. 351; Ruble obrączkowe agio żądają złp. 10 płacą 8; Półimperyały rossyjskie żądają złr. 10 - 60 płacą 10—40; Listy zastawne polskie z kuponami żąd. złp. 99½ pł. 99.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

11 (23) Stycznia 1860 r.

Monety.		żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Pół-imperyały Rossyjskie. .		—	—	5	53
Dukaty Hollenr. nowe ważne .		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)		91	74	—	—
Bilety Skarbu królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). . za 15 rsr.		14	87	—	—
Obligacye Cząstkowe za 500 zł. (oprócz kuponu)		—	—	—	—
Cert. Banku:					
„ na Obl. Cz. lit. A. na 300 zł.		—	—	—	—
„ lit. B. na 200 zł. bez procent.		—	—	—	—
„ „ procentowe		—	—	—	—
Dowody K. C. Likwid. na 100 zł.		—	—	—	—
Nowa Ross. pożyczk z roku 1854		—	—	—	—
oprócz kuponu.		—	—	—	—
z roku 1855		—	—	—	—
Wexle.					
Berlin . . . .100 Tal.	2 M.	102	30	—	—
„ . . . .100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . .100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . .100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	154	5	—	—
Londyn . . 1 Ft. St.	3 M.	6	78	—	—
Moskwa . . 100 Rsr.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg . . 100 Rsr.	1 M.	99	75	—	—
„ . . . 100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fran.	2 M.	81	30	—	—
„ . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . 150 Zł. R.	2 M.	78	75	—	—
Wrocław . . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. 25⅝
od Listów Zastawnych kop. 5⅙
od nowej Rossyjskiej Pożyczki Rs. — kop —

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Barlet Klaudiusz inżyn. i Zatler Teodor odst. jen. z Petersburga; Druet Kaz. inż z Wilna; Müller Julius kup. z Wrocławia; Skarzyński Konst. ases. kol. z Paryża; Auerbach Adolf sub. han. z Berlina.

H. Rzymski. Colm, Warschauer i Dobrzyński kupcy z Włocławka; Szplet marynarz z Sampola; Urbach kup. z Berlina.

H. Drezdeński. Lewińska Julia i Kurłowski Jan z Rzędkowa; Jankowski Aleks. z Glinnika; Finkelsztejn kup. z Lublina.

H. Lipski. Kuliński Klem. ob. z Trzcianny; Mausz Ant. obyw. z Hermanowa; Schmidt Ernest kup. z Kalisza; Götz Karol ob. z Kutna; Bystrzyński Ant. b. urz. z Kalina; Korycka Ant. ob. z Skierniewic; Sieroszewska Eleon. z Wólki Kosłowskiej.

H. Saski. Lutosławski Edw. ob. z Rembelina; Kiwerski Andrz. ob. z Dobrzynca; Wąsowicz doktór w. z Łowicza; Konstecki Stan. ob. z Korczewa; Suchecki Ign. ob. z Bądkowa; Sakowicz Aleks. ob. z Kompina; Kotarbiński And. ob. z Potoku złotego; Łoski Józef ob. z Kostomłot; Jawornicki Ant. ob. z Jawora Soleckiego.

H. Angielski. Hr. Potuliccy Stan. i Piotr z Obór.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Wioska.— Sto za sto.—Łobzowianie.*

W drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 12 (24) Stycznia 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*